N^er 12. ROK 1841 SOBOTA 16 STYCZNIA. 1

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Antoniego Op.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Rościsław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2" 920	— 00 6	1, 82	WPł Wschodni słaby	Pochmurno	
15	2	1, 909	+ 2, 4	2, 03	,, ,,	,,	Deszcz
	10	3, 034	+ 1, 1	2, 11	Pn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Stycznia.* —

Jeszcze żyją w Warszawie, którzy znali Łukasza Pawłowskiego szanownego starca; życie jego może służyć jako recepta na utrzymanie ciągle czerstwego zdrowia i doczekania lat nader sędziwych. Łukasz urodził się r. 1664, a umarł w czerwcu r. 1792 a zatém żył lat 128, co wydarza się bardzo rzadko. Jego ojciec był ekonomem w sandomierskiém. Młody Łukasz uczył się u Jezuitów, a mając lat 18, udał się do Warszawy, gdzie zostawał przy palestrantach, bardzo pomocny swą radą i pracą w sprawach odbywanych w sądach miejskich, a póżniej marszałkowskich. Nigdy nie przeznaczał zapłaty za swą pracę i kontentował się chociaż najmniejszą gratyfikacyą. Jego całe życie było tak regularném, że nie zmieniło się wcale. Wstawał o godzinie 4tej rano czy latem czy w zimie. Do 8ej pracował piórem dla tych, którzy żądali jego rady. Poczém słuchał mszy ś. kolejno w różnych kościołach Warszawy; wyszedłszy z kościoła wypił kieliszek wódki gdańskiej i zakąsił piernikiem co służyło mu za całe śniadanie. Do 12ej znajdował się przy sądach, a chociaż nie był palestrantem, najbieglejsi prawnicy badali u niego o zdanie, bo wszelkie statuty i przywileje umiał na pamięć, wymieniając od razu datę i treść każdego. Obiad jego składał się nigdy więcej jak z 3 potraw, to jest rosołu, małéj porcyi wołowiny i jarzyny; w post tylko 2 potrawy; nie skosztował nigdy wieprzowiny i dziczyzny; nie używał ani zbytecznego kwasu ani silnéj goryczy. Wieczerzał o 7éj, konsumując jedynie kaszę. Napojem jego była szklanka piwa szlacheckiego przy obiedzie i szklanka przy wieczerzy, W każdą niedzielę i święto uroczyste, tudzież w dzień Sgo Łukasza po rosole uraczył się lampeczką wytrawnego wina węgierskiego. Po obiedzie przedrzymał się przez półgodzinki, poczém używał przechadzki do Marymontu lub Targówka, odbywając taką pielgrzymkę codziennie czy w słotę, czy w pogodę, prócz świąt, w które ten czas poświęcił na nieszporach. Nigdy nie dopuścił się chociaż-

by najmniejszego kłamstwa, nieraz bowiem mówił, że będąc malcem skłamał kilka razy, a to odejmowało mu spokojność na czas długi. Nie obmówił nikogo, nie zazdrościł nikomu; zawsze powtarzał, że nic więcéj nie żąda nad to co ma teraz z łaski Bożéj. Zdarzało się, że i takie cnotliwe życie znalazło potwarców, ale Łukasz nie chciał słuchać o niewdzięcznikach, owszém starał się przekonać, że jest i dla nich z życzliwem sercem. Nosił odzież skromną, w zimie obuwie ciepłe, a nigdy czapki futrzanéj; w mrozy nie otulił się futrem, a w największy upał nie chłodził się zdjęciem odzieży lub zimnym napojem. Nigdy nie stanął przy ogniu przed kominkiem lub przy gorącym piecu. Po wieczerzy przez godzinę rozmawiał wesoło z przyjaciołmi i kładł się do spoczynku o w pół do 9téj. Nim zasnął, przypominał sobie jakie były jego przez ten dzień czynności i układał co ma czynić nazajutrz; dla tego też wszystko co czynił, było rozmyślnem. Nigdy nie zażywał tabaki, nie palił fajki, nie polował. Kąpieli używał raz w miesiąc, ale zawsze jedynie w letniéj wodzie. Nie znał żadnéj gry w karty, czasem bawił się w kręgle w Targówku. Nigdy nie był podchmielonym, i nigdy z ust jego nie słyszano narzekania. Gdy w roku 1765 nastał teatr, obrał tę zabawę za najmilszą, i raz w każdym tygodniu jéj używał. Mając lat 40 ożenił się z córką jednego z obywateli na Grzybowie, ale jego zacna małżonka poroniwszy, żyć przestała w pół roku. Odtąd Łukasz wrócił do swego trybu życia i nie myślał o powtórnem ożenieniu. Nigdy nie chorował; nazywając swój żołądek najlepszym gospodarzem, a spokojne sumienie jedynem szczęściem. Nigdy krwi nie puszczał, zęby dopiero zaczęły mu zwolna pruchnieć gdy 100 lat minęło; „ani zbyt gorąco ani zbyt zimno, oto moje lekarstwo na zęby“ tak mawiał. Gdy odbywał setną rocznicę swego życia, najczuléj pożegnał się z swymi kolegami i przeniósł się na Pragę, gdzie mu ofiarował do zgonu przyjacielski przytułek tameczny proboszcz X. Bohomolec. Łukasz i tu nie zmienił w niczém swego trybu życia, z tą jedynie różnicą, że zamiast pisania prawniczego, pisał myśli do kazań, a zamiast bywać w sądach, czas ten przepędził w Lorecie na Pradze, a wieczory trawił przy swoim dobroczyńcy na rozmowach. Do ostatniéj chwili życia miał pamięć tak dokładną, że najdrobniejsze szczegóły rozmaitych wydarzeń w Warszawie i w kraju jakby recytował. Tysiące dykteryjek prawił, bawiąc niemi przyjaciół po wieczerzy, ale nigdy przy takich opowiadaniach nie użył wyrazów gorszących, nieobyczajnych lub kogobądź czy umarłych czy żywych, mogących obwiniać. Także słuch i wzrok służyły mu z bardzo małem osłabieniem. Zgonu jego nie poprzedziła dolegliwa słabość; jednak w kilka dni jakby przeczuwał wkrótce nastąpić mające opuszczenie tego ziemskiego padołu, podwoił modły i zgasł jak gwiazda. Zwłoki jego pochowano na smętarzu parafii Skarzyszewa na Pradze.

— *Paryż* 28 *Grudnia* —

Nowy poseł hiszpański (właściwie sprawujący interesa) pan Olozaga, złożył dziś na posłuchaniu u króla swoje listy wierzytelne i następnie przyjęty został przez królowę i innych członków rodziny królewskiéj

Posiedzenie izby deputowanych. Na nowo ułożony przez komissyę artykuł 7 prawa o zatrudnieniu dzieci w fabrykacyach, został przyjęty, również jak artykuł 8. Członkowie izby którzy zgromadzeni są dość licznie, zdają się w téj chwili zupełnie czemś innném być zajęci nie tą kwestyą która jest roztrząsaną. W pobocznych przejściach tworzą się pojedyncze grupy żywo rozmawiających. Uważano że wielu deputowanych prowadziło żywe rozmowy z ministrami. Pan Guizot i marszałek Soult długo mówili z sobą pocichu.

Prawo o własności literackiéj, które w przeszłym roku dla braku czasu tylko przez izbę parów wotowane było, będzie teraz

przedstawione bezzwłocznie izbie deputowanych. Członkowie komissyi teatrów żądali w tym względzie audyencyi u ministra oświecenia, który przyjął ich przedstawienia z uprzejmością.

— *Londyn* 26 *Grudnia.* —

Podług *Times*, list lorda Melbourne który w stosownéj porze został wręczony królowi francuzów, najwięcéj przyłożył się do wstrzymania rządu francuzkiego, w jego wojowniczéj drodze, zniesienia uzbrojeń i oddalenia gabinetu Thiersa. Przeciwnie paryzki korespondent dziennika *Globe* mniema, że może z dobrego źródła zapewnić, że pogłoska jakoby mocarstwa sprzymierzone przesłały Francyi notę w której wzywają rząd aby zaniechał uzbrojeń, jest bezzasadną. Zdaje się, także iż mocarstwa widząc przykre położenie gabinetu francuzkiego, i niepodobieństwo rozbrojenia za rozkazem, okazały gotowość powszechnego załatwienia istniejących nieporozumień, któreby wszystkim krajom dozwoliło przybrać trwałą stopę pokoju, i że rząd francuzki zupełnie skłonnym jest przyjąć tę propozycyę. To jednak musi być dziełem czasu, teraźniejsze wzburzenie musi się nieco uspokoić i dzienniki muszą doprowadzone być do pewnego stopnia rozsądku. Nadto potrzeba aby naglące interesa posiedzeń izb były załatwione, wtedy gabinet będzie miał otwarte pole do naradzenia się nad tą kwestyą z mocarstwami europejskiemi.

Względem postępowania Hiszpańskiéj rejencyi w obecném poróżnieniu z Portugalią, dziennik urzędowy *Morning Chronicle* wyraża się jak następuje: Przyznać musiemy, że ten rodzaj dyplomatycznego sporu w towarzystwie okoliczności, które przywodzić tutaj nie ma potrzeby, może obudzać podejrzenie, że coś innego, oprócz wypełnienia traktatu, wpływało na postępowanie dworu madryckiego. Spodziewamy się, iż rząd hiszpański dla okazania wątłości tych podejrzeń, odłoży swój zamiar przymusu do wykonania traktatu, dopóki reprezentanci narodu nie wyrzekną swego postanowienia w tym przedmiocie. Rząd angielski użyje bezwątpienia wszystkich środków, aby załatwić tę sprawę; a w każdym razie aby osiągnąć zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, za nim kortezowie portugalscy powezmą w tym względzie stałe postanowienie.

— *Turcya.* —

Dziennik Smirneński „*Echo de l'Orient*" ogłasza pod dniem 13 listopada następujący rozkaz Cesarza tureckiego.

„Do wielkiego sędziego konstantynopolitańskiego (*Stambul-Cadissi*) wystósowany Firman, na którego wstępie Sułtan własnoręcznie te dopisał słowa: „Co w tym Firmanie przepisano, ma być wykonane."

„Upowszechniła się o żydach mylna opinia, z dawnych prześladowań religijnych pochodząca, według któréj lud pospolity wierzył, że na święta wielkanocne u żydów jest zwyczajem zabijać człowieka i obmywać się krwią ludzką. — W skutek tego obwiniającego uprzedzenia, żydzi w Damaszku i na wyspie Rhodus, mojemu cesarskiemu berłu uległych, doznali prześladowania od innych narodów; — potwarz, któréj byli przedmiotem, nagabania i niepokojenia, z tego względu im niedawno wyrządzone, doszły aż do mojego tronu. Przed niejakim czasem z wyspy Rhodus do Stambułu przysłanych żydów osądzono według nowéj ustawy; a że ich niewinność wykazaną została, postąpiono względem nich jak tego prawo i słuszność wymagały. Nadto uczeni przekonali dowodami z ksiąg religii hebrajskiéj czerpanemi, jako żydom surowo zakazano używać krwi nietylko ludzkiéj, ale nawet i zwierząt, zkąd się pokazuje, iż rzeczy, o które ich obwiniają, są czystą potwarzą. Ludzkość i miłość moja do moich poddanych wyciąga przeto odemnie, aby odtąd nie wolno było dla bezzasadnych oskarżeń prześladować i dręczyć żydów, których niewinność żadnej niepodpada wątpliwości; — jest zatem moją wolą, aby ich przypuścić do równego z innemi narodami używania korzyści i przywilejów, ob-

jętych hatyszerifem (u s t a w ą) w Gilhane ogłoszonym, i żeby téj saméj, co i drudzy poddani moi, doznawali opieki i obrony prawa.—W tym celu wydałem stósowne i ścisłe rozkazy, aby w całéj obszerności mojego państwa osiadły naród żydowski, na równi z innemi mojéj wysokiéj porty poddanemi uważany bez pismiennego dowodu, od nikogo i pod żadnym pozorem nie doznawał ścieśnień lub przeszkód w wolném wyznawaniu swojéj religii, co się odnosi do bezpieczeństwa osobistego i do majątku, w którym to zamiarze niniejszy Firman dla narodu żydowskiego, na wstępie moim ozdobiony podpisem (*Humajun*), z mojego został wydany gabinetu. Skoro się więc wyżéj rzeczony sędzio, dowiesz, o co rzecz idzie, nie zaniedbasz ściśle zastósować się do wspomnionych przepisów, i aby nigdy nie postępowano przeciwnie niniejszemu firmanowi, każesz go w odpisie złożyć w archivum sądowém; poczém doręczysz oryginał izraelskiemu ludowi i będziesz czuwać nad wykonaniem moich rozkazów, i dołożysz wszelkiego starania, aby moja wola cesarska wypełnioną była.“

Dan w Konstantynopolu dnia 12 Ramazana 1256 (dnia 6 listopada 1840 r.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Stycznia.

Brandt Alexander Lebowski Michał ob., z Polski; — Daczyńska Józefa, Meinert Józef, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Wojskowska ob., Smidowicz Franc. ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

ARCHIKONFRATERNIA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, w dniu 26 lutego 1837 r. zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 kwietnia 1838 roku do N. 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku, na posagi dla nbogich córek i sierot miasta Krakowa, za mąż idących zapisał; Archikonfraternia stósownie do ordynacyi fundnsz ten regnlującéj, zawiademia niniejszém osoby interessowane, iż w dniu 26 lutego r. b. jako rocznicy zgonu powyżéj wyrażonego Dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego za duszę jego nabożeństwa, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami z parafii Wszystkich Świętych. Mniemające przeto mieć prawo korzystania z tego fundnszu, winny się do WJX. Matuszewskiego Z. proboszcza rzeczonéj parafii w mieście Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 121 mieszkającego, najdaléj do dnia 31 stycznia 1841 roku zgłosić na piśmie i złożyć następujące dowody: 1) pochodzenia z rodziców mieszkańców miasta Krakowa, 2) stanu ubóstwa i dobrych obyczajów, 3) wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych przynajmniéj zapowiedzi w zakresie od dnia 26 lutego roku zeszłego, do dnia 26 lutego roku bieżącego.

Kraków dnia 8 stycznia 1841 roku.

Starszy Archikonfraterni
Bartynowski
(3r.) *Strzelbicki.*

Doniesienie prywatne.